

Korespondencje

PO SZCZECIŃSKIM SPOTKANIU PISARZY ZIEM ZACHODNICH

Tegoroczny — czwarty już — zjazd pisarzy Ziemi Zachodnich odbył się z końcem maja (26-29 V 61) w Szczecinie i, zgodnie z uchwałą wrocławskiego zjazdu w r. ub., poświęcony został głównie sprawom tematyki morskiej w dawnej i współczesnej literaturze polskiej. Nic przeto dziwnego, że w pełnym atrakcji kilkudniowym zlocie u ujścia Odry, oprócz kilkudziesięcioosobowej reprezentacji zachodnich i północnych ośrodków pisarskich, wzięli również udział członkowie Klubów Marynistów Ligi Przyjaciół Żołnierza. Od dwóch lat przy zarządach wojewódzkich LPŻ w Warszawie, Krakowie, Gdańsku, Szczecinie, Poznaniu i in. czynne są kluby zrzeszające twórców z terenu różnych dyscyplin artystycznych, zainteresowane w propagowaniu tematyki morskiej. Zarząd Główny Zw. Literatów Polskich reprezentowali na zjeździe wiceprezes Paweł Jasienica i sekretarz prezydium ZG ZLP — Jan Maria Gisges.

Okazję zmanifestowania swej sprawności organizacyjnej miał przede wszystkim Oddział Zw. Literatów Polskich w Szczecinie z ofiarnym prezesem I. G. Kamińskim w pierwszym rzędzie. Oprócz dwudniowych obrad w sali odbudowanego skrzydła zamku Piastów Szczecińskich, którym przewodniczył nestor marynistów polskich, S. M. Saliński, uczestnicy zjazdu w liczbie bez mała stu osób zwiedzili port i złożyli załogom kilku statków dokonujących przeładunków. Szczególnie interesująco wypadł pobyt grupy pisarzy, dziennikarzy i obsługującej zjazd ekipy filmowej Telewizji Poznańskiej na frachtowcu S/S „Szombierki”.

Wieczory roboczej części zjazdu wypełniły rozmaite imprezy, np. pokaz filmów krótkometrażowych o tematyce morskiej w „Klubie 13 Muz”; impreza dzięki wysokiej jakości artystycznej i technicznej niektórych prac (jak np. „Trzebież” — kolorowy film o życiu osady rybackiej nad zalewem, dzieło szczecińskiego akademickiego klubu filmowego) wypadła szczególnie interesująco. Następnego wieczoru oddał zamek szczeciński we władanie poetów. Trzy dziesiątki młodych i starszych uczestników „Wieczoru jednego wiersza” spotkały się z gorącym i życzliwym przyjęciem publiczności. Trwałą pamiątką tego spotkania pozostał zbiorek przedstawionych w czasie wieczoru utworów, powielony w rekordowym tempie. Pierwszą z kilku nagród i wyróżnień w konkursie poetyckim „Wieczoru jednego wiersza” zdobył wybijający się młody poeta szczeciński E. Balcerzan.

W trzecim dniu zjazdu znaczna część uczestników, niezrażona złą pogodą, odbyła rejs do Wolina i Świnoujścia najmłodszą jednostką szczecińskiej białej floty, reprezentacyjną „Lillą Wenedą”. W ostatnim dniu na terenie kilkunastu miejscowości województwa oraz w samym Szczecinie odbyły się spotkania autorskie gości zjazdowych, m. in. G. Morcinka, W. Szewczyka, P. Jasienicy, J. M. Gisgesa, B. Ostromeckiego, M. Patkowskiego, F. Fenikowskiego, K. Bierońskiego, S. M. Salińskiego i in. z młodzieżą szkolną, załogami zakładów pracy, publicznością domów kultury i bibliotek publicznych. Wzięli w nich udział również zagraniczni goście Komitetu Porozumiewawczego Pisarzy ZZ, członkowie delegacji związków pisarzy ČSR i NRD, poeci Vlastimil Maršiček i Henryk Jasiczek, pierwszy — sekretarz Zarządu Głównego *Svazu Čsl. Spisovatelů*, drugi — znany autor i działacz polski ze Śląska Cieszyńskiego, a także prezes i członkowie oddziału *Deutscher*

Schriftstellerverband w Rostocku, dr Erich Fabian, Fritz Meyer-Scharffenberg i Konrad Reich, zarazem dyrektor *Hinstorffverlag* w Rostocku.

Ważnym elementem i dokumentem majowego spotkania pisarskiego okazał się numer specjalny „Szczecina literackiego”, opracowany przez I. G. Kamińskiego. Dwustroniczny tom przyniósł kilka przeglądów dot. literatury o tematyce morskiej w języku polskim, angielskim, rosyjskim oraz o plastyce marynistycznej (prace S. Helsztyńskiego, J. Pertka, S. M. Salińskiego, Ł. Niewisiewicza i niżej podpisanego), kilka szkiców polemicznych nt. pojęcia i zakresu literatury marynistycznej. Obok fragmentów poezji i prozy tom zjazdowy zawiera również dwa ciekawe zestawienia: bibliografię książek pisarzy ZZ za lata 1956—61 oraz materiały do bibliografii literatury marynistycznej za okres 1945—60 wraz z portretami literackimi czołowych pisarzy marynistów polskich.

*

Tyle niezbędne wprowadzenie sprawozdawcze. Odbywające się od 1958 r. co roku zjazdy pisarzy ZZ stwarzają za każdym razem okazję do prześledzenia charakteru oraz pulsacji życia literackiego i kulturalnego tych ziem, sygnalizując charakterystyczne zjawiska, krystalizując postulaty.

Jednym z przewodnich motywów licznych wystąpień na zjazdach dotychczasowych była troska o wytworzenie inspirującej więzi środowiskowej między poszczególnymi, na ogół niezbyt liczebnymi, oddziałami ZLP i Klubami Literackimi Ziemi Zachodnich. Dążenie do uformowania takiego środowiska, mogącego stanowić silne zaplecze kulturalne dla twórców, zwłaszcza młodszych, było prostą konsekwencją realnej oceny sytuacji literackiej ZZ na zjeździe w Dusznikach (1958 r.). Było wówczas jasne, że ożywienie tych ziem nie nastąpi w drodze osadnictwa literackiego dojrzałych, wyrobionych pisarzy na wzór takiej właśnie powojennej osadniczej fali, której działalność we Wrocławiu, Jeleniej Górze, Szczecinie okazała się na skutek magnetycznego oddziaływania Warszawy krótkotrwała, lecz w drodze organicznego rozwoju młodzieżowych ośrodków w oparciu o dojrzejące startujących autorów wychowanych od dzieciństwa, a w każdym razie od wczesnej młodości na ZZ.

Słuszność tej diagnozy potwierdził w 1959 r. wnikliwy referat Z. Hierowskiego na zjeździe w Katowicach-Świerklańcu; na swój sposób potwierdziły też kierunkową słuszność dokonującego się organicznego rozwoju coraz liczniejsze jednorazowe lub powtarzane seminaria i spotkania młodzieży literackiej Ziemi Zachodnich, poetów i prozaików, wiosny i jesienie poetyckie, ruchliwa i życzliwa penetracja wydawnictw (Wyd. Poznańskiego, Wyd. Śląsk, Ossolineum) i regionalnych stowarzyszeń kulturalnych (Lubuskie Towarzystwo Kultury, Pojezierze). Z perspektywy kilku lat istnienia Komitetu Porozumiewawczego i przed przypadającym na rok przyszły „półjubileuszowym” pięcioleciem tego porozumienia można uznać, że środowisko literackie polskiego zachodu i północy, ogarniające swym oddziaływaniem grupki pisarskie i chadzających dotąd w pojedynkę twórców, staje się z roku na rok coraz bardziej w naszym życiu ważącą jakością kulturalną. Wyrównuje ona w jakimś, choćby wciąż jeszcze drobnym stopniu dysproporcje polskiej mapy kulturalnej, na której większe zagęszczenia pisarskie widzimy tylko w dwóch miejscach — w Warszawie i w Krakowie.

O aktywności autorskiej i wydawniczej ZZ przekonuje nas dobitnie wspomniane zestawienie I. G. Kamińskiego w zjazdowym numerze „Szczecina literackiego”. Oto w ostatnich pięciu latach 185 pisarzy Gdańska, Katowic, Olsztyna, Opola, Poznania, Szczecina, Wrocławia i Zielonej Góry wydało 505 książek, w tym 123 powieści, 48 tomów opowiadań, 112 tomików poetyckich, wydało lub wystawiło 22 dramaty, a nadto opublikowało 47 książek dla dzieci i młodzieży, 18 zbiorów esejów, 23 pozycje publicystyczne, 31 tłumaczeń książkowych, 7 zbiorów satyry — nie licząc szkiców historycznych, wspomnień, opracowań monograficz-

nych, almanachów. Dynamika wydawnicza zawarta w tych danych przekracza znacznie wskaźniki jednostkowe dla centralnych środowisk literackich kraju.

Problem prawidłowości rozwoju i prężności życia literackiego nie ogranicza się jednak do ilości wydanych książkowo czy w ogóle opublikowanych utworów. W centrach literackich trafia się czasem opinia, że na terenie ZZ łatwiej o debiut książkowy, że do rzędu „zachodnich” ułatwień, zwłaszcza dla młodzieży pisarskiej, należy również taryfa ulgowa, obniżenie kryteriów krytycznych w stosunku do wymagań ogólnopolskich w tym zakresie.

Byłoby nadzwyczaj szkodliwe, gdyby w świadomości kół czytelniczych ugruntował się pogląd o podziale na literaturę wielkich ambicji i odważniejszych eksperymentów, literaturę atakującą problemy uniwersalne (choćby ich egzemplifikacja wiązała się z wyborem jakiegoś regionalnego konkretnego), do tego utwory powstające przeważnie w największych kulturalnych skupiskach polskich, i literaturę nastawioną na doraźne kwitowanie problematyki, jaką życie podsuwa autorom, literaturę nieraz nieatrakcyjną formalnie, wyżywającą się w epigońskim eksploataowaniu zużytych już wzorców prozy XIX w., której nośność treściowa i skuteczność estetyczna zmalały dziś w znacznym stopniu. Godność i dobro życia kulturalnego Ziemi Zachodnich wymagają, by utwory poświęcone sprawom dzisiejszym i przeszłości tych ziem, z tych regionów wyrosłe, zdawały również z powodzeniem egzamin wysokiej krytycznej miary; książka wydawana na terenach ZZ i przyległych powinna ukazywać się dlatego, że przynosi dobrą poezję czy prozę, lecz nie dlatego tylko, że autor mieszka nad Odrą, Nysą lub Pasłęką.

Wydaje się zresztą, że z rekwizytorni krytyki literackiej i publicystyki kulturalnej powinniśmy wycofać sztancę z określeniem „Literatura Ziemi Zachodnich”. Domagał się już tego arcyślusnie na II zjeździe pisarzy ZZ w Katowicach-Świerklańcu Zdzisław Hierowski. Literatura polska interesuje się różnymi motywami, interesuje się nimi nie zawsze w równym stopniu; znacznie słusniejsze zatem jest określenie „motyw ZZ” we współczesnej twórczości pisarskiej.

Dla wyrównania pewnych, utrzymujących się jeszcze dysproporcji w naszym życiu kulturalnym należy domagać się udziału twórców ZZ w ogólnopolskim a nie tylko regionalnym ruchu literackim i wydawniczym. Należy też czynić wiele, by udział tematyki ZZ w pracach pisarzy z centralnych środowisk kraju stale wzrastał. W tej dziedzinie inspiracja terenowa może spełnić cenną rolę. Szczególnie znamienity dla ambicji naszych czasów jest ten typ społecznego zamówienia literackiego, najbardziej bezpośrednio pojętego, które wyziera z wielu gawęd i wyznań po spotkaniach autorskich w miastach, osiedlach i miejscowościach wiejskich. Ileż takich drobnych społeczności pragnie mieć „swoją” powieść. Ileż razy w tzw. dyskusjach zgłasza się ktoś ze swoim życiem na model bohatera. Ofert podobnych nie wolno uważać za humorystyczne, choć forma ich nieraz bywa zabawna. Wszystko co świadczy o potrzebie sztuki dla żywego człowieka, o społecznej cenie literackiego dokumentu, jest wartościowe. Trzeba zatem zachęcać na Ziemiach Zachodnich również i tzw. teren, by wybierał dla siebie autorów, wabił ich tematem, domagał się podtrzymywania stałych związków.

Szereg powyższych uwag i refleksji przewinął się przez dyskusję drugiego dnia zjazdu szczecińskiego, zwróconą bardziej niż w dniu pierwszym ku ogólnym problemom warsztatu literackiego i funkcji kulturalnej pisarzy na terenie ZZ, a także przez liczne rozmówki w kularach zamku, „Klubu 13 Muz” i na pokładach „Lilli Wenedy”. M. in. szczególnie ciekawe, prowokujące do dalszych przemyśleń było wystąpienie dra S. Telegi ze Szczecina. Warto również odnotować symptomatyczny głos młodego polonisty z Międzyzdrojów, Gracjana Jordana, gromadzącego doświadczenia i obserwacje literackie w żegludze na jednostkach floty rybackiej. Jordan w imieniu młodych podniósł znaczenie przekazywania startującym autorom całego kompleksu umiejętności twórczych, określanych krótko mianem

warsztatu pisarskiego. Seminariów i dyskusji warsztatowych, wtajemniczeń w arkana współczesnych technik pisarskich, pełniejsze, niż umożliwia to indywidualna lektura prasy literackiej, przedstawienie postaw i ewolucji twórczych, najbardziej reprezentatywnych dla naszego okresu sylwetek twórców polskich i obcych — oto czego potrzeba również dla zdynamizowania młodych ośrodków pisarskich na zachodzie i północy kraju.

Wielką rolę w tym dziele ma do spełnienia krytyka literacka czy w ogóle krytyka artystyczna. Krytyka rzadko ma bardziej bezpośredni wpływ na powstanie dzieła. Silniej działa udany przykład twórczy niż najsluszniejsze rozważania krytyczne. Nie kształtując w tym rozumieniu efektu, krytyk jak najbardziej kształtuje samego pisarza, zwłaszcza młodszego, jego wyrobienie, zasób wiadomości, skalę widzenia problemów, kulturę pisarską, czasem nawet jego estetyczną wrażliwość.

Krytyk lub ściślej intelektualista o nastawieniu estetyczno-krytycznym — nawet wtedy gdy nie pisuje recenzji — pozostaje cenny i twórczy dla swego środowiska. Ten typ reprezentanta niepokoju intelektualnego w dobrym rozumieniu tego słowa, jest na wielkich obszarach tzw. terenu ZZ nieobecny. Przedstawionego stanu rzeczy nie zmieni fakt, że Katowice i Poznań reprezentują w krajowym życiu kulturalnym duży potencjał w zakresie krytycznoliterackiej znajomości spraw niemieckich, ani fakt istnienia na ZZ w ich ściślejszym geograficznym znaczeniu, jednego ośrodka, który na polu krytyki ma coś do powiedzenia, mówi zatem nieraz i to pełnym głosem — to jest Wrocławia.

Krytycy nie rodzą się tak powszechnie jak poeci, najliczniej zjawiają się tam, gdzie istnieje uniwersyteckie zaplecze humanistyczne, z reguły dojrzewanie ich świadomości artystycznej — nie mówiąc o doświadczeniu — trwa dłużej, zatem problem pebudzania zainteresowania krytycznego kilku najbogatszych w tej branży twórczej ośrodków kraju życiem kulturalnym i publikacjami oraz innymi osiągnięciami artystycznymi ZZ, w stopniu wyższym niż ma to miejsce obecnie, nabiera coraz większego znaczenia. Nie bez powodu tegoroczny walny zjazd delegatów Zw. Literatów Polskich, przewidziany z końcem roku w Katowicach, w swej części problemowej planuje rozważenie spraw polskiej krytyki literackiej.

Niepokoje te, a także zainteresowanie programem estetycznym — zwiększoną dbałością o poziom artystyczny produkcji literackiej tych ziem, wreszcie sprawy krytyki i jej rola dla twórców ZZ, sprawy młodzieży pisarskiej tej części kraju i jej potrzeb, wypływają raz po raz w echem prasowych ze zjazdu szczecińskiego. Wymieńmy tylko ciekawe uwagi W. Szewczyka w „Życiu literackim” (nr 25/61), felieton T. Kajana w „Nadodrze” (nr 7/61), pozjazdowy artykuł F. Fornalczyka w nrze 12 „Pomorza”. Z echa zagranicznych zjazdu odnotować trzeba sprawozdanie VI. Maršička w praskich „Literarnich Novinach” (z dn. 10. 6. 61) pt. Moře a literatura. Gościa z ČSRS w obradach szczecińskich zainteresowała przede wszystkim problematyka marynistyczna. Waler tematyki morskiej, jej społeczno-wychowawczą dynamikę, podkreślaną w dyskusji zjazdowej przez S. M. Salińskiego w toku jego autobiograficznych wspomnień i przez tegorocznego laureata nagrody marynistycznej LPŻ im. Gen. Mariusza Zaruskiego — kpt. Karola Borhardta, autora tomu wspomnień pt. Znaczy kapitan, a wreszcie zaznaczoną silnie w rezolucji zjazdowej, omawia również w swoim felietonie pozjazdowym na łamach „Gazety Poznańskiej” R. Danecki.

*

Zjazd dokonał wyboru nowego Komitetu Porozumiewawczego Pisarzy Ziemi Zachodnich w składzie: Franciszek Fenikowski — Gdańsk, Stanisława Fleszarowa-Muskat — Gdańsk, Maria Klimas-Błahutowa — Katowice, Wilhelm Szewczyk — Katowice, Roman Grodz — Koszalin, Gracjan Fijałkowski — Koszalin, Edward Martuszczyński — Olsztyn, Władysław Ogrodziński — Olsztyn, Ryszard Hajduk —

Opole, Zbigniew Zielenka — Opole, Tadeusz Kraszewski — Poznań, Leszek Prorok — Poznań, Józef Burszewicz — Szczecin, Ireneusz G. Kamiński — Szczecin, Waldemar Kotowicz — Wrocław, Tadeusz Lutogniewski — Wrocław, Tadeusz Kajan — Zielona Góra, Bolesław Soliński — Zielona Góra.

Wielce znamienna dla atmosfery środowiskowego ożywienia zachodnich i północnych ośrodków pisarskich Polski jest finałna bezkrwawa batalia, jaka rozgorzała na zamku Piastów Szczecińskich między Opolem a Zieloną Górą o honor goszczenia V zjazdu pisarzy ZZ w roku przyszłym. Obie delegacje przyjechały z upoważnieniami do zaprosin ze strony władz terenowych, a także z gwarancjami budżetowymi, które zapewniają organizacyjne przeprowadzenie imprezy.

W argumentacji obu miast nie było merytorycznej sprzeczności, uderzało natomiast po obu stronach poczucie waloru, jaki z dorocznymi spotkaniami pisarskimi na zachodzie kraju wiąże opinia publiczna tych ziem. Z deklaracji przedstawicieli Opola i Zielonej Góry wynikało, że nie tylko koła literackie, lecz cały aktywny kulturalny i społeczny tych ośrodków widzi w stałych zlotach pisarzy, w ich kontaktach ze społeczeństwem regionu ważny przejaw pełnej integracji kulturalnej tych ziem.

Ostatecznie spór został rozstrzygnięty nie w Szczecinie lecz we Wrocławiu dn. 23 VI 61 na pierwszym plenarnym posiedzeniu nowego Komitetu, który ustalił kolejność zjazdową w sposób następujący: w 1962 r. — V zjazd w Opolu, w 1963 r. — VI zjazd w Zielonej Górze, po czym ukonstytuował Prezydium Komitetu w sposób następujący:

przewodniczący — Ryszard Hajduk (Opole), zastępcy przewodniczącego — Tadeusz Lutogniewski (Wrocław), Adolf Niedworek (Opole), Wilhelm Szewczyk (Katowice), sekretarz — Zbigniew Zielenka (Opole), członkowie — Tadeusz Kajan (Zielona Góra), Ireneusz G. Kamiński (Szczecin), Edward Martuszewski (Olsztyn), Leszek Prorok (Poznań).

Ufać należy, iż pełne temperamentu zabiegi o całoroczną gościnę dla siedziby Komitetu Porozumiewawczego, a także majowego Zjazdu, skłonią Min. Kultury i Sztuki do baczniejszej obserwacji tych ciekawie rozwijających się form życia literackiego na sporej polaci kraju. A także przyciągną w przyszłym roku do Opola z ośrodków centralnych większą ilość pisarzy związanych zainteresowaniami tematycznymi z terenami ZZ. Bowiem mimo ogólnopolskiego znaczenia spotkań pod egidą Komitetu Porozumiewawczego udział w nich autorów spoza Ziem Zachodnich pozostawał do tej pory w stosunku odwrotnie proporcjonalnym do wskaźników zagęszczenia pisarskiego na literackiej mapie Polski.

Leszek Prorok (Poznań)